

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

Wychodzi 10-go i 25-go
każdego miesiąca

NASZE ŻYCIE.

Żyjemy w czasach dziwnych, w czasach ciekawych. Na oczach naszych dokonują się różne przemiany, zachodzą zdarzenia historyczne. Przemiany te i zdarzenia decydują o losach państw i narodów, decydują także o losach Polski, o naszych własnych losach, o tem, jakie to będą u nas warunki życia i rozwoju naszego kraju.

Losy człowieka i losy narodu, do którego ten człowiek należy, ściślej są ze sobą związane, niżby się to zdawać mogło. Jeśli Polska wejdzie na drogę wielkiego rozwoju, wielkich prac i robót, to zmniejszy się nędza, zniknie z powierzchni naszego życia bezrobocie, większe będą zarobki, większe możliwości wybiecia się na polu pracy nas wszystkich, którzy dorastamy. Smutne nas czeka życie, jeśli Polska zostałaby słabą i niezagospodarowaną wobec wyścigu zbrojeń, wzrostu sił i prężności naszych sąsiadów.

Są narody i są ludzie, którzy biernie czekają swego losu. O życiu ich decyduje przypadek, decydują inni. Słabi ludzie i słabe, mało warte narody. A inni sami stwarzają swój los, sami są wyłącznymi panami swego życia. Jak to osiągną?

MOCNA WOLA I ŚWIADOMOŚĆ SWOICH CELÓW I ZADAŃ — ZACIĘTA WYTWRAŁOŚĆ W PRACY — ZAPAL, PROWADZĄCY DO ZWYCIĘSTWA — ODWAGA.

oto cechy, które musi osiągnąć każdy człowiek i każdy naród, który chce sam tworzyć swoje życie.

A o życiu narodu stanowią nie tylko wola jego wodzów i mężów stanu, ale stanowią o nim także — i to przede wszystkim — iście mrówcze wysiłki wszystkich jego obywateli. Każde uświadomione, twórcze, mocne życie jednostki, jest kroplą zdrowej krwi organizmu narodu — im więcej zdrowej krwi w tym organizmie krąży, tym organizm silniejszy i zdolniejszy do większych wysiłków. A każde, zmarnowane życie, to kropla choroby w żyłach narodu.

Naszym, harcerek i harcerzy, pragnieniem i celem, jest świadome budowanie życia własnego i życia narodu, jest wydobywania z siebie największego wysiłku, aby przez własne, odważne, twórcze, mocne życie, tworzyć Polskę wielką, silną, mnożącą własne i ludzkości całość — wartości kulturalne, moralne i materialne.

„...choć nikomu nie chcemy narzucać wojny, chcemy żyć i w spokoju trzymać to, co do nas należy — to jednak musimy pamiętać, że musimy być silni, aby wojna przeciw nam była niebezpieczna i groźna...”

Gen. Rydz-Śmigły.

„NA TROPIE” w Warszawie.

Spieszmy donieść naszym Czytelnikom, że „NA TROPIE”, Stowarzyszenie zarejestrowane, wraz ze swym biurem i wydawnictwami: „NA TROPIE”, „NA TROPIE ZUCHÓW”, „W KRĘGU WODZÓW” i „HARCERSTWO” przenosi swą siedzibę

do WARSZAWY.

Wszelką korespondencję oraz przekazy pieniężne prosimy kierować na adres:

»NA TROPIE«, Warszawa,
ulica Wiejska 3.

Przekazy pieniężne, dokonywane za pośrednictwem P.K.O. prosimy przysyłać do odwołania, jak dotychczas na konto nr. 305.330 „Na Tropie”, Katowice.



JAMBOREE 1937.

Coraz liczniejsze i coraz bardziej dokładne dochodzą nas wieści z Holandji o przyszłorocznym światowym Jamboree. Wybrano już najodpowiedniejsze miejsce pod ogromny obóz dla 30 tys. skautów — ma to być wioska Vogelensang, położona o 6 km na południowy-zachód od Haarlemu, a około 25 km na zachód od Amsterdamu. Ustalono również termin Jambo, trwać ono będzie od 29 lipca do 13 sierpnia roku przyszłego. Oficjalne otwarcie nastąpi 31 lipca, zamknięcie 9 sierpnia. Dnie 10, 11, 12 przeznaczone będą na wycieczki po Holandji, 13. VIII. na zwijanie obozów i wyjazd.

Protectorat nad Piątym Światowym Jamboree objęła królowa Holandji, Wilhelmina, która od 1934 r. jest patronką De Nederlendsche Padvindere.

Miejsce obozu oddalone jest zaledwie o 5 km o brzegów morza Północnego, przedzielone od niego piaszczystymi drumami. Vogelensang wybrane zostało pod obóz głównie dlatego, że jest to miejsce, w którym grupują się wszelkie rodzaje krajobrazów holenderskich. Z obozu, położonego wśród stuletnich drzew, rosnących pięknymi grupami pomiędzy piaszczystymi dunami i soczyste zielonymi łąkami, rozciąga się widok na szerokie, rozległe horyzonty z tak charakterystycznymi dla Holandji, oryginal-

nie ukształtowanymi chmurami. W celu zachowania typowo holenderskiego charakteru okolicy, cały obóz podzielony będzie na 10 podobozów, pomiędzy którymi nienaruszone zostaną małe łąki, łąki, dliny poprzerywane krętymi ścieżkami i rowami. Nawet trzody krów nie będą wygnane ze swych pastwisk, lecz paść się będą na zielonych łąkach pomiędzy wielotysięczną rzeszą młodzieży całego świata.

Ciekawe jest, że Komenda Złotu zdecydowała tak rozdzielić reprezentacje każdego kraju, ażeby w każdym z podobozów znalazł się choćby jeden zastęp. W ten sposób każdy taki podobóz tworzyć będzie mały światek międzynarodowy. Będzie to szczególnie interesujące dla zwiedzającej publiczności, napotyającej na coraz to inne ciekawe zakątki. Wydaje się nam, że będzie to też korzystne dla samych skautów, którzy w ten sposób nie zasklepią się w swych własnych obozach, lecz podzieleni na małe grupki, współżyć będą bardziej — że tak powiemy — „międzynarodowo“, zadzierzgając ściślej węzły przyjaźni i poznając bliżej zwyczaje i charakter skautów całego świata.

Godłem Jamboree będzie „Jacobs-Staff” — prymitywne narzędzie, używane w XVI-tym i XVII-tym wieku przez holenderskich żeglarczy dla znajdowania

drogi w ich awanturnicznych podróżach naokoło świata. Składa się ono z jednej żerdzi z czterema coraz krótszymi poprzeczkami, które mogą być obracane naokoło żerdzi głównej. Z pomocą tego „instrumentu” można znaleźć szerokość geograficzną przez skierowanie jednego końca ku Gwiazdzie Polarnej, a drugiego do horyzontu, kąta da się odczytać na głównej żerdzi. Znak ten widziecie w tytule. Barwami Jambo będą kolory: pomarańczowy i zielony. Pomarańczowy jako barwa narodowa holenderska (królewaska dynastia oranjska), a zielony jako kolor skautowy.



Skauści holenderscy rozlepiają afisze džemborowe.

Kampania jesienna Wyścigu Wycieczek

12 września — 1 listopad 1936 r.

Rozpoczynamy 3-letni wyścig pracy. W jego ramach, jako najważniejsze zadanie na rok I-szy 1936/37, wysuwa się na czoło wyścig wycieczek.

Kampania jesienna tego wyścigu ma trwać 7 tygodni i ma się rozpocząć apelem wycieczek zastępów, a zakończyć udziałem zastępów w wielkim wyczynie t. j. biegu harcerskim, organizowanym przez Hufcowych.

Apel wycieczek zastępów 12 — 20 IX.

W tym tygodniu każdy zastęp powinien odbyć jedną wycieczkę, w czasie której ma:

— przerobić dwie dowolne gry zastępu;

— odbyć obrzęd rozpoczęcia wyścigu wycieczek i wogóle wyścigu pracy, ukrywając odpowiedni uroczysty akt, zawierający m. in. spis harcerzy zastępu, przystępującego do wyścigu;

— wysłać pocztówkę do Druha Naczelnika Harcerzy z meldunkiem o przystąpieniu do wyścigu i krótkim raportem o miejscu odbywania się wycieczki.

Wyczyn harcowy — bieg z przeszkodami 17. X. — 1. XI.

Ma być wzorowany na Harcach Spalskich.

Hufcowi mają go zorganizować w jednej, lub w kilku miejscowościach na terenie swego hufca dla wszystkich zastępów — młodszych i starszych.

Po przeprowadzeniu biegu hufcowi ogłoszą wyniki poszczególnych zastępów.

Oprócz tych dwu wyczynów (apel i bieg) w czasie całej kampanii mają odbywać się zwykle wycieczki zastępów, grup kilku zastępów i drużyn o dowolnym programie z następującymi ograniczeniami:

a) minimalny czas trwania wycieczki — 6 godzin,

b) w czasie wycieczki musi być dokonany przemarsz conajmniej 8 km., licząc od miejsca zbiórki i z powrotem do miejsca rozejścia się do domów,

c) muszą odbyć się conajmniej 2 wycieczki zastępów oprócz apelu wycieczek i 1 wycieczka drużyny (lub grupy kilku zastępów), w tym przynajmniej jedna wycieczka z nocowaniem,

d) czas wycieczki nocnej liczy się tylko do godziny 16-tej dnia następnego, aby w ten sposób ułatwić w drużynach szkolnych odrobienie lekcji na dzień następny.

Tak się przedstawia strona „harcowa“ kampanii jesiennej.

M. Łowiński.



trafisz płomieniem ryzykanctwa rozpałić pod kotłem codziennych Twoich dni taki ogień, że ruszy z miejsca lokomotywa Twego życia, o! i ileż biernych wagonów za sobą pociągnie!

Taka jest tajemnica ludzi, którzy marzą o przyszłości. Wiedzą, że słodko jest śnić o zwycięstwie, wiedzą, że słodziej jest obudzić się do rzeczywistości, ażeby dążyć do zwycięstwa.

Słyszałeś pewnie dość o Trzyletnim Wyścigu Pracy Harcerskiej? Czytałeś gazetkę ścienną Wici Harcerskich? Pewnie-ś już przyszykowany do wymarszu na Apel Wycieczek Zastępów? A czy widzisz związek między Twymi marzeniami o zwycięstwie w Wyścigu Pracy?

Czy wiesz? Trzyletni Wyścig Pracy to przebudzenie z słodkich marzeń, zapalnych marzeń o zwycięstwie idei harcerskiej — do jeszcze bardziej słodkiej rzeczywistości: do realizacji tych marzeń! Wiedzieć, że tamte marzenia w tem, jak Harcerstwo będzie rosło na sile, jak swem dążeniem do sprawiedliwości społecznej między ludźmi, dążeniem do organizowania się na zasadach harcerskich a nie na prawie silniejszego, bogatszego, wpływowszego — pociągnie za sobą innych i ujmie ich dobre chęci w realne postępowanie — wiedzieć, że tamte marzenia nie rozpryskają się w chwili przebudzenia, lecz że w Waszej Drużynie i wszystkich innych na terenie Rzeczypospolitej realizuje się początek, mała cząsteczka, pierwszy krok ku tym marzeniom, czy to nie początek zwycięstwa!

Tylko — być „maszyną parową“! Każdy Twój ruch — jak ruch tłoku, popychający cię naprzód! Każde Twoje odezwanie — jak świst lokomotywy, zwiastującej, że tu idzie siła, prężność, zorganizowana wola zwycięstwa! Każda Twa myśl — jak dorzucenie łopaty węgla do paleniska zapалу, z którego ani kaloria ciepła nie może się zmarnować! Wasza Drużyna, Wasze zastępy, Wasze własne dni — według zapалу zorganizowane, według planu wykonywane, jak lokomotywy — żelazne czujne, niezawodne!

Wody, zwyczajnej wody codziennych Waszych dni — jest aż nadto! Ogień — pali się w Was! A teraz — montujcie lokomotywy. Montujcie lokomotywy!

Zwycięstwo.

Zwycięstwo! Komuż z nas się nie marzy zwycięstwo?

Iść — pod chorągwiami, w dudnieniu kroków, w rytmie pochodu, a tłum huczy radością, pieśń bije w niebo — znacie to? nie wiem, nie wiem kto nad kim i jakie odniósł zwycięstwo — wiem jedno: pragnienie — być jednym z tych! Iść w tym tłumie! śpiewać zwycięstwo! I inne nasze złote marzenia o sławie... Ledwie się nam prześnią, a już się ich wstydzimy — nie wstydzmy się!

Nie wstydz się, że marzysz o chwili, gdy będziesz mógł w wodę się rzucić, zwyciężyć wodę i wyrwać wodzie człowieka. Ze w pożar wskoczysz. Ze na ścianie w Tatrach rozegra się cicha walka z przyrodą o życie człowieka i wygrasz walkę. Nie wstydz się w jasne południe, żeś wczoraj przed nocą zaciśkał zęby i błyskał oczyma, widząc przyszłość, przyszłość zwycięską. Wasza Drużyna siatkówki pierwsza w mistrzostwach okręgu. Wasza paczka przyjacielska kajaki sobie robi i pływa Dniestrem do Czarnego Morza, albo robiacie narty i w Tatrach przez Żelazne Wrota. Samorząd opanowaliście w szkole i Dyrektor, ten sam Dyrektor, który z niedowierzaniem dziś na Was patrzy, będzie musiał wobec całej szkoły ścisnąć Wam dłonie z uznaniem za zwycięstwo. Zorganizowaliście warsztat i spółdzielnię pracy i nikt Wam sprzed no-

sa nie sprząta owocu waszej pracy, sami się rządzą, wspólnie pracując i wspólny Waszej pracy plon! A czy nie widzisz siebie jako kierownika budowy tamy na rzece, która rwie dziś samopas za Waszemi oknami. — Czechosłowacja, Rumunia, nawet Bułgaria po prąd do Waszej turbiny będą przychodzić! A czy Twoja przyszłość zwycięska — to nie Polska Szklanych Domów — w której Tyś się przyczynił, że mniej ludzi nędzą zżera, że ludzie radośni z życia, Ty jesteś twórcą jednej z tysięcy kooperatyw, które stały się czynnikiem postępu, albo jesteś działaczem związku, który reformę wywalczył i zorganizował! Nie wstydz się marzeń o zwycięstwie! Nie będziesz ich nigdy żałował.

Nie wiem, ile masz lat, Druhu, który to czytasz. Ale jeśli nie jesteś już bardzo mały, znasz pewnie tajemnicę ludzi, którzy nie boją się patrzeć w przyszłość i spodziewać się od niej zwycięstwa. Kto jej nie zna, dziwi się — i przecież po słodkich godzinach marzenia jakże gorzko jest obudzić się do rzeczywistości... A kto zna tajemnicę zwycięstwa, wie, jak zimna woda rzeczywistości w zetknięciu z ogniem szalonych, zapalnych zamiarów — zmienia się w parę tłoczącą tłoki maszyny parowej. Byłoby tylko być zdolny być maszyną parową — żelazną, czujną, niezawodną — po-

Lato upłynęło harcerstwu pod hasłem skupionej a wyťažonej akcji obozowej. Prowizoryczne zestawienia wykazują wspaniałe rezultaty tej akcji. Ilość obozów była bardzo duża, a wzięło w nich udział około 70 tysięcy harcerek i harcerzy! Na szczególną uwagę zasługuje duży wysiłek, jakim w tym roku wszystkie komórki organizacyjne włożyły w akcję szkolenia starszyny.

Zanim będziemy mogli podać bliższe szczegóły o harcerskim lecie, możemy już stwierdzić, że było ono pomyślne i pracowite, co niewątpliwie nie będzie bez wpływu na rozwój pracy w nadchodzącym roku szkolnym.

Starsze harcerstwo

obradowało nad Naroczą w dniach od 22—25 VIII. Na obrady te zjechali się kierownicy i kierowniczkę zrzeszeń starszo-harcerskich w liczbie około 100 osób. Tematem dyskusji zjazdu były: sprawy gospodarcze, komentarz do pracy dla starszych harcerzy, oraz sprawy programu pracy w zrzeszeniach. Ruch starszo-harcerski skupia coraz liczniejsze rzesze wychowanków Z. H. P. Ostatnio powstało wiele kół harcerzy z czasów walk o Niepodległość, którzy zapragnęli obecnie współdziałać z Z. H. P.

Żeglarze i szybownicy

wykorzystali lato w pełni na zaprawę. O pracy ich napiszemy osobno.

Radosna budowa.

Latę została rozpoczęta budowa Szkoły Instruktorów w Górkach Wielkich. Projektowane są trzy budynki: centralny, budynek kursów harcerskich, oraz budynek kursów i kolonii zachowawczych. Budowa objęła budynek centralny i budynek kursów zachowawczych, oba mają do października znaleźć się pod da-

chem. W przyszłym roku w Szkole Instruktorów zatętni już życie. Budowa tej Szkoły posiada dla Harcerstwa pierwszorzędne znaczenie.

Wyprawy zagranicę.

Dużo wypraw ruszyło tego roku zagranicę:

Druhny bawily w Szwecji na konferencji światowej skautek. Do Szwecji również wybrała się wycieczka naszych instruktorek, zacieśniając więzy przyjaźni z bardzo wartościową organizacją skautek szwedzkich.

23 harcerek z Wilna z Druhną Grześniakową na czele udały się na zlot skautek do Estonii.

Na zlocie skautek w Danii również znalazły się nasze reprezentantki.

8 Druhen uczestniczyło w obozie skautek francuskich w Wogezach.

Na doroczne posiedzenie „okrągłego stołu“ w Szwajcarii wyjechały również delegatki Z. H. P..

Druhowie mieli sporo imprez zagranicznych.

Do Haapsalu na Zlot skautów Estonii wyjechała wyprawa zbiorowa, licząca 42 osoby, prowadzona przez dha L. Bara. Ta sama wyprawa wzięła udział w Zlocie skautów Finlandii w Naatali.

Do Rumunii na Zlot tamtejszych skautów w Brasov wyjechała wyprawa zbiorowa licząca 209 harcerzy pod kierunkiem dha Szczęściekiewicza. Tam również udał się harcerski samolot, oraz 4 harcerzy-pilotów, a wreszcie wyprawa kolarska 10-ciu harcerzy z Wilna.

Na Zlot skautów Norweskich w Jeloy wyruszyła wyprawa zbiorowa (35 harcerzy) pod komendą dha Nebelskiego.

Grupa pięciu harcerzy z dhem Wacławkiem na czele wzięła udział wraz z grupą harcerzy polskich z Francji w zlocie skautów francuskich w Colmar.

Na Prusy Wschodnie kajakami wybrało się siedmiu harcerzy z 39 Warsz. D. H.

Na Zlocie skautów Austriackich w Laxenburg bawiła wyprawa, złożoną z 23 harcerzy z dhem Sławikiem na czele.

Kajakami do Rygi powiodł dha Kohnetek siedmiu harcerzy. Jest to jedna z nielicznych wypraw, która na kajakach przebyła „porohy“ Dźwiny.

10 D. H. z Katowic wzięła udział w jedynym z obozów skautów Węgierskich, goszcząc w zamian na swoim obozie grupę Węgrów.

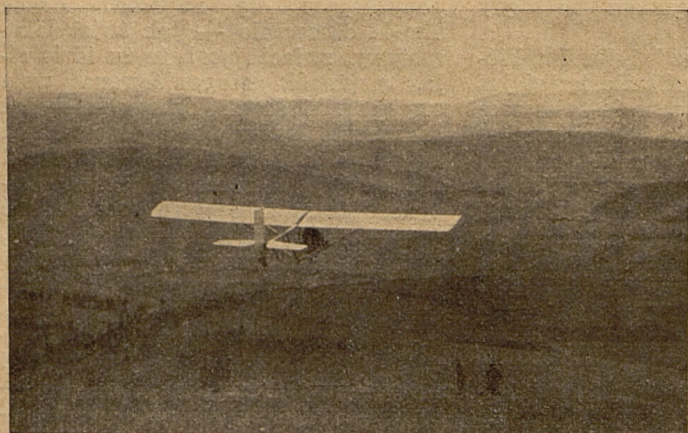


Goście zagraniczni.

Latem gościło u nas sporo skautów z zagranicy — przedstawiciele Węgier, Łotwy, Czechosłowacji. Najwybitniejszym z nich był sekretarz Biura Międzypederalnego skautów francuskich, p. Guerreau. Wizyta jego ma duże znaczenie, ze względu na stosunki skautowe polsko-francuskie.

Bracia-Polacy z poza granic.

Tego roku bardzo wiele harcerek i harcerzy polskich z zagranicy przyjechało do nas na obozy. Łącznie z obozami dla Harcerstwa Polskiego z Ameryki, o których jest mowa poniżej — odbyło się 3 kursy pod namiotami harcerek i 5 kursów harcerzy. Po za nimi wiele harcerek i harcerzy brało udział w różnych naszych kursach. Byli to tego roku najmilsi nasi goście, z których pobytu u nas prawdziwie cieszyliśmy się. Również na swoich terenach harcerstwo polskie z zagranicy rozwinęło w tym roku bardzo pomyślną akcję letnią.



Nie ma to, jak na szybowcu!

Z Ameryki do Polski.

10-go lipca przybyła do Polski „Batorym“ wycieczka Związku Narodowego Polskiego z Ameryki w liczbie 130 osób. W łonie tej wycieczki znalazło się blisko sto harcerek, harcerzy, w większości zajmujących różne stanowiska organizacyjne w Ameryce. Wycieczka Z. N. P. zwiedziła Polskę, poczem harcerze polscy z Ameryki udali się na specjalnie dla nich zorganizowane obozy. Po parodniowym pobycie u swoich rodzin, wycieczka w dniu 25 sierpnia najserdeczniej żegnana odplynęła „Batorym“ do Ameryki.

Poraz pierwszy gościliśmy tak dużą wycieczkę harcerzy polskich z Ameryki. Był to niewątpliwie bardzo ważny moment dla nawiązania bliskiej współpracy między harcerstwem polskim w kraju i w Ameryce.

Harcerze polscy w Ameryce.

Delegacja Z. H. P. w liczbie 32 harcerek i harcerzy udała się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. Celem tej delegacji jest nawiązanie bliskiego i serdecznego kontaktu ze skautami Ameryki i polskimi zrzeszeniami harcerskimi. Przyjęcie naszej delegacji było nadzwyczaj serdeczne, wprost entuzjastyczne.

Po krótkim stosunkowo pobycie w Waszyngtonie delegacja przyjechała do Pittsburgha, gdzie nastąpiło rozdzielanie delegacji na grupy i rozesłanie poszczególnych oddziałów na kursy i obozy.

Dziewięciu członków, w tej liczbie trzy harcerki, wysłano do Obozu w Cambridge Springs Pa., do Szkoły Związkowej. Kurs instruktorski potrwa tam sześć tygodni. Zjednoczenie Polsko-Rzymsko-Katolickie dostało w przydziale sześciu członków z drużyny, w tej liczbie dwie harcerki. Instruktorzy i instruktorki wyjechali do obozów rozrzuconych po całych Stanach Zjednoczonych. Do Związku Polek w Ameryce przydzielono dwie harcerki, a Sokolstwo Polskie otrzymało 3 ludzi. Federacja Polska, a Milwaukee dostała jednego delegata, a

Stowarzyszenie Synów Polskich w stanie New Jersey dwóch ludzi. Dwóch harcerzy udało się na studia do Głównej Szkoły Skautingu Amerykańskiego, a ostatni i zarazem szef delegacji harcerskiej druh E. Sikorski w towarzystwie profesora Gałązki, lustruje kursy i obozy.

Delegacja Harcerstwa Polskiego po zakończeniu rozpoczętych kursów i po zaznajomieniu się z całokształtem życia harcerskiego młodzieży polsko-amerykańskiej przygotowują się poczynić do powrotnej drogi, co nastąpi w dniu 15 września.

Przedtem jednak w pełnym składzie odbędzie się objazd środowisk polskich w Ameryce w kierunku z Zachodu na Wschód, to znaczy od Milwaukee i Chicago, aż po Nowy York. Wizytowane będą przez harcerzy miasta: Chicago, Milwaukee, Cleveland, Detroit, Pittsburgh, Buffalo, niektóre ośrodki polskości w Nowej Anglii, a tura zakończona będzie w New Yorku. Delegacja przyjeżdża na specjalnej audiencji przez Prezydenta Roosevelta.

Harcerz polski w Rumunii ofiarą politycznego rozwydrzenia.

Dh. Franciszek Zieliński z Rumunii, po odbyciu w Polsce kursie harcerskim odwiedził w połowie sierpnia swą rodzinę pod Rembertowem. Był on świadkiem, jak po odbytej demonstracji pod Rembertowem pewna grupa osób demolowała sklep żydowski. Zaintrygowany tym widowiskiem Zieliński podszedł niebacznie ku demonstrantom, którzy wzięli go za żyda, obrzucili kamieniami i pokłuli dotkliwie wyrwanym z za jego paska nożem fińskim. Zieliński w stanie ciężkim odwieziony został do szpitala w Warszawie.

Wiadomość o tragicznej przygodzie naszego brata-harcerza z Rumunii porząziła nas w głębokim smutku. „Na Tropie“ nie wątpi, że będzie wyrazić lemu uczucie całego Harcerstwa, gdy złoży druhowi Franciszkowi Zielińskiemu wyrazy najszczerzego ubolewania i ser-

deczne życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Wypadek Druha Zielińskiego jest dla nas przestrożą do jakich, tragicznych konsekwencji prowadzą nieodpowiedzialne, nieludzkie hasła nienawiści człowieka do człowieka, reklamowane przez pewną część społeczeństwa. Ani Bogu, ani Polsce nie służy, kto chwyta za kamień i nóż, kto burzą i rozbojem chce „lepsze jutro“ wywalczyć!

Ouwajcie!



Śpiesz

opłacić należność za prenumeratę „Na Tropie“ w II półroczu r. b.

Zalegającym z opłatą załączamy blankiet P.K.O.

BOBROWA WIOSKA



Wtedy, kiedy Wy bawiliście nad morza błękitnym brzegiem, bądź w obozach pod dachami namiotów, a może też na wsi naszej przepięknej, ja zostałem zaproszony w okresach letnich do najdziwniejszej osady, jaką tylko w lasach Europy spotkać można.

Zaprosiły mnie bobry do swoich chat.

Daleko, bardzo daleko od Waszych miast. Jedzie się tam koleją i bryczką, a kiedy się już przyjedzie do lasów ciemnych i mokradłowych, trzeba długie godziny jechać prostą łodzią, ażeby rano wyjechawszy, wieczorem zawinąć do pierwszej zatoki w puszczy głębokiej, gdzie mieszkały w chatach swoich bobry.

Ponieważ tak myśmy się umówili w naszych pogadankach, że mówić będziemy sobie zawsze prawdę w oczy, nie obrazicie się zbyt, gdy Was spytam, czyście naprawdę kiedy widzieli bobra. Nie należy się znowuż tak bardzo na mnie obrażać za to pytanie, dlatego, że gdybyście zapytali Waszą Ciocię czy Stryja, czy kiedykolwiek spotkali się z bobrem, starsi, że to zawsze wszystko wiedzieć muszą i wszystko to niby widzieli, że wstydem niesłusznym odpowiedzieliby, że nie.

Żaden wstyd. Bo jak z najdawniejszych aktów wiadomo, ostatnie bobry, jakie istniały w centralnej Polsce, wyginęły nad Narwią nawet i Bugiem już w roku 1851 to znaczy wtedy, kiedy nasze babunie do przedszkola jeszcze chodziły. Bobry, nie znoszące ludzkiego towarzystwa i hałasu, zostały wyparte z dawnych osiedli przez rozrastające się wsie i miasta tak, że te w ciszy zakochane zwierzęta musiały uciec tam, gdzie omal, że noga ludzka jeszcze nie powstała.

Bardzo daleko.

W przepastne bagna i lasy, ciągnące się nad rzeką Berezyną, stanowiącą dzisiaj granicę Polski, tą samą Berezyną, przez którą to jak wiecie miał taką tragiczną przeprawę największy z cesarzy . . . Napoleon.

Więc najpierw pogadamy o samym bobrze, najrzadszym już zwierzęciu nie tylko polskim, ale omal że całego świata. Wyobraźcie sobie dużego, bardzo dużego królika o brunatnym zabarwieniu sierści, któremu obciąto uszy, a przyprawiono długi ogon, rybią łuską pokryty. Tyne palce nóżek swoich ma połączone tak jak kaczka pletwą pławną, a z pyszczką wystają mu cztery długie, zielone siekaczki (zęby) co sprawia wrażenie, że bóbr zawsze do czegoś się uśmiecha. Mimo tak dziwnego wyglądu nie byłby bóbr niczym specjalnie ciekawym, gdyby nie jego domki, a chaty bobrowe są według wszelkich zasad budownictwa domami co się zowie. Buduje je z drzewa, z kłoców drzewnych. Gdy bobrowa rodzina chce sobie domek wybudować, a zwykle odbywa się to na wiosnę, bóbr samiec i samiczka wyszukuje sobie wśród lasów, nad brzegiem rosnących, odpowiednią ilość pali olchowych i brzozowych i przystępuje do roboty ścinania. Robota to niełatwa. Bóbr nie posiada ani piłki, ani siekiery, ale za to mądra matka natura obdarzyła go właśnie temi siekaczami, które są ostre i trwałe jak piłka. Zaczyna więc nadgryzać pnie po kolei. Długo, pracowicie, dookolusienką, tak długo i pracowicie aż podcięte drzewo wali się z chlupotaniem na wodę. A wtedy, wtedy jak flisacy, bobry wspinający się przednimi łapkami na palik, a wiosłując tylnymi nóżkami spławiają ścięte drzewo tam, gdzie koło nad brzegiem rosnącej brzeziny obrały sobie miejsce na chatę. Kiedy byłem tam, widziałem właśnie taką pracę żmudną i cierpliwą, którą prowadzili bobry przy budownictwie. Większe drzewka ścięte i wieszzone, oparte o rosnące drzewo ustawia się w ten sposób, żeby stanowiły strop chaty. Gdy architektura dachu już jest gotową, zaczynają oplatać ją drobniejszymi gałązkami, a gdy i to już jest gotowe, na wzniesiony stożek nanoszą masę mułu, traw i ziela, by ponownie to wszystko zielonymi gałązkami pokryć, tak, że cały kopczyk wygląda, jak stos gałęzi naniesionych przez wiosenne wylewy.

Jest to połowa pracy zaledwie, bo jeszcze trzeba urządzić wnętrze. Jak to już robią bobry, to człowiekowi niewiadomo, wiadomo jest tylko to, że wnętrze bobrowej chaty jest dwupiętrowe.

Górną część zajmuje przyszła matka, wyściela ją dokładnie mchem i suchymi liśćmi, ażeby dla mających się urodzić latem bobrząt mieszkanie było suche, miękkie i wygodne. Na „parterze“ zamieszkuje bóbr ojciec i jako łakomeczuch zawołany, gromadzi tam zapasy prowiantowe. Czegoż tam niema? Żołędzie zeszłej jesieni dojrziałe i złote, gałązki wierzbiny basiami pokryte, młode pędy brzozy, jakieś grzybki zasuszone, jagodniaki i masę korzonków aromatycznych.

Bóbr bowiem, jak każdy gryzoń, jest zawołanym jaro-rzosem i nie uznaje mięsnego pokarmu, żywiąc się tylko roślinami.

Od tej komory parterowej idą tunele na świat szeroki. Ten najniższy otwór, to prowadzi bezpośrednio do wody, w której bóbr się czuje świetnie, pływa i nurkuje jak żaden z nas. Tamte na ład prowadzące, to są zapa-sowe.

Wyjeżdżałem zawsze wcześniej po południu, ażeby w noc późną zapaść na czaty przy bobrowych chatach, które się nazywają żeremia.

Jak tylko świt zaczął wysrebrzać niebo, wypływały na cichą ton Berezyny małe główki zwierzęce, obserwo-wały pilnie kłodz ukrytą w trzinach, a widząc, że im od człowieczej postaci nic nie grozi, dalej ruszać w tan wodny, harce i zabawy. Jeden bóbr nawet podpłynął do mnie bardzo blisko, wywracał się w wodzie bruszkami do góry i pilnie spoglądał ku mnie, trzepał wodę płaskim ogonem, jak gdyby prowokując mnie do jakiegoś ruchu, czy napaści. Ale ja siedziałem cicho, nie ruszyłem się, a nawet oddech wstrzymywałem, by poznać dokładnie te dziwne zwierzęta. I rozmyślałem nad ich dziwną dola.

Bobrów kiedyś u nas było w Polsce bardzo dużo — ale już za królów elekcyjnych okazała się potrzeba wzięcia w obronę tego biednego zwierzątka, gdyż lud puszczański dla wielkich wartości jego futra, wybijał bobry masowo. Wtedy to królowie chcąc kogoś ze szlachty nagrodzić za czyny waleczne, bądź dobre dla ojczyzny, nadawali specjalne przywileje zabijania i polowania bobra (bardzo ograniczone), które się nazywały „gony bobrowe“. Potem i to ustało, bo bobrów było coraz mniej, a za-sług każdy mógł się w życiu swoim dopatrzeć, tak że za ostatniego mądrego króla Stanisława Augusta zaprowa-dzono zupełną ochronę bobra, srogo karając tego, kto by się ważył zwierzątko zabić. Ale ludzie, jak to ludzie, bobry niszczyli dalej, nie tylko dla futra, ale i dla rzekomego lekarstwa, którym miał być jakoby jeden z gruczo-łów bobra, a który w aptece można było dostać pod nazwą stroju bobrowego. Dzisiaj Państwo otacza bobry wielką opieką, wiedząc że to są już ostatnie i że za wszelką cenę trzeba je przy życiu zachować.

Ocknąłem się z zadumy. W oddali w lesie słychać było miarowe tarcie zębów bobra o pień olchowy, a tutaj, na wodnej przestrzeni w świetle powstającego dnia igrały spokojnie bobry, ufne w bezpieczeństwo puszczańskich wód, ufające człowiekowi, który je podpatrywał.

I wtedy powiedziałem sobie, że Wam o bobrach opo-wiem, w pierwszej naszej pogadance powakacyjnej. O ostatnich polskich bobrach, z których możemy być dumni, bo nikt już tych zwierząt tak ciekawych, z naszych są-siadów nie posiada.

A chciałbym, żeby i Wam daną była okazja zobaczenia ich kiedyś.

Gdy się rozmnożą i zaufają znów innym wodom i lasom, powędrują na zachód, ponoć się już ukazały nad Niemnem, opodal Grodna.

Więc zobaczycie je, zobaczycie. Bo któż tak dobrze, jak nie harcerz orientuje się po drogach leśnych i życie lasu podglądać potrafi?

Wprowadzamy nową pisownię.

Ach, ta ortografia! Ile to człek złych stopni nabiera w klasie, nim przyswoi sobie umiejętność poprawnego pisania. Trudno sobie jednak wyobrazić człowieka kulturalnego, któryby tej umiejętności nie posiadał. Zła sobie wystawia świadectwo, kto językiem ojezystym nie umie pisać poprawnie, kto błędami język ten kaleczy. Język bowiem jest jednym z najważniejszych narzędzi kultury. Kto narzędziem tym włada nieudolnie, ten i sam ze źródła kultury czerpać nie będzie umiał i do kultury tej własnego dorobku nie dorzuci.

Jakżeś więc jest z tą ortografią? Oto Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło uchwałę komitetu ortograficznego, zwołanego przez Polską Akademię Umiejętności. Uchwała ta wprowadza do pisowni polskiej pewne zmiany, które tu pokrótce notujemy*).

1. Nowe przepisy wprowadzające zasadę pisania rozdzielnego wyrazów, składających się z dwóch, lub więcej wyrazów, jak n. p. do syta, po ciemku, na czczo, za darmo, do niczego, na wskroś, w poprzek, do widzenia, po kolei, z powodu, gdzie bądź i t. p. Zdarzają się tu wyjątki: niespełna, zwolna pomалу, nadaremnie, zanadto, zapewne, zarówno, dlatego, dlatego, nawzajem, w pół, poniewczasie i t. p. Wyjątków tych jest sporo, trzeba się więc z nimi zapoznać gruntownie.

Razem pisze się wszystkie przyimki złożone: ponad, pod, pod, spod, spoza.

2. Zostało zniesione rozróżnienie rodzajów przymiotników i zaimków w narzędniu i mi jscowniku liczby pojedynczej, oraz w narzędniu liczby mnogiej. Pisze się więc teraz: tym narzędziem, na tym polu, tymi ostrymi łopatami, tymi stalowymi młotami. Wyjątkami są jedynie nazwy miejscowości: w Zakopanem, w Górnem Bystrem.

3. Ustalono zasadę pisania przez i wszystkich wyrazów tego typu, co Dania, mania, harmonia, akademія, fiołek, diabeł i t. p. Literę j pisze się jedynie po c, s, z, a więc Francja, Azja. Dwa wyrazy: Maria i triumf, można pisać także: Maryja i tryumf.

Nowa pisownia nie zwalnia jednak od rozróżniania dźwięków w wymowie. Inaczej wymówimy: na obiad były trzy dania — i: Dania jest krajem kulturalnym. Lub: mojej siostrze na imię Mania — i: ogarnęła go mania niszczenia.

4. Nowe przepisy ortograficzne zatwierdzają przyjętą już poprzednio znaczną swobodę w dzieleniu wyrazów. Będzie więc dzielili: Fran- cja i Franc- ja, i- skra, is- kra, lub isk- ra. Jeśli w słowie występują dwie samogłoski, lub dwie spółgłoski, to można je rozdzielić, n. p.: na- uka, muze- um, pan- na, las- so. Wyjątek stanowią tu nieliczne słowa obcego pochodzenia, jak Eu- rydyka. Decyduje o tym wymowa.

Słowa z wyraźnym odczuwanym przedrostkiem dzieli się w ten sposób, że cały przedrostek pozostaje po jednej stronie linijki, a więc roz- strzygnąć, ob- stawic, po- przez, po- wstrzelać (nie wolno tedy dzielić roz- strzygnąć, czy wstrzelać). Podobnie wyrazy złożone dzieli się w miejscu złożenia, a więc noc- leg, drapi- chrust.

5. Dużymi literami pisze się: imiona własne, nazwy części świata, narodów, ras (Europejczyk, Murzym, Niemiec), nazwy świąt (Boże Narodzenie), tytuły wydawnictw, czasopism, utworów literackich, tytuły urzędów, władz, organizacji itp. Przy używaniu wielkich liter ze względów uczuciowych i kurtuazyjnych pozostawia się piszącym znaczną swobodę. Można więc pisać dużą literą Orzeł Biały, Ojczyzna, Kościół, Państwo, Rząd, Prezydent.

6. Wreszcie komisja ustaliła pisownię wielu słów, które pisano w sposób różny. N. p. pisać należy: brąz, pasy, kołędu, umiem i rozumiem, muskuł i smalec, musztra i szkontrum, koślawy i sierść. Dowolnie pisać można skarpa i szkarpa, urwis i urwisz. Pisze się dalej: ekiem i kroiem, algebra, legenda, genejana, geneza, ale Giewont, giermek, higiena. Pisze się dwóch i osiem.

Dla Harcerstwa ma duże znaczenie ostateczne ustalenie pisowni słowa druha (przez samo h)!

Nowa pisownia obowiązuje od 1-go września. Postarajmy się jak najprędzej przyswoić ją sobie. „Na Tropie“ (nie bez trudu, powiem Wam w zaufaniu) usiłuje Wam dać w tym dobry przykład.

*) Patrz: Pisownia Polska, przepisy — słowniczek. Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności. Cena groszy 75.

Wakacje się Kończą

Nowe siły do codziennej pracy dały nam poza słońcem i powietrzem głównie niezrównane zupy w kostkach, kostki buljony, płatki owsiane, a zwłaszcza słynna już grochówka

Knorr

Dlatego też do następnych wakacji pamiętać trzeba o tych wspaniałych towarzyszach podróży czy wycieczek, szczególnie teraz przed zaprawianiem się do nowych wyczynów sportowych i używać wyrobów **Knorr**, gdyż są one praktyczne w użyciu, ekonomiczne i niedrogi (c) do wartości odżywczej.

Nareszcie nowe sprawności!

Traper

1. Uprawia harce leśne.

Na wycieczkach i harcach w lesie i w polu w przynajmniej ośmiu grach terenowych, sprawnie i z powodzeniem podchodził przeciwnika i przekładał się przez linię wart, dał dowody spostrzegawczości oraz porozumiewał się z innymi w sposób skryty.

2. Orientuje się w lesie.

W wędrowkach swych nie błądzi i zachowuje stałą orientację co do miejsca, w którym się każdorazowo znajduje, co do stron świata, drogi przez siebie przebytej i czasu.

3. Daje sobie radę w lesie.

Sprawnie rozbija biwak i rozpali ognisko — nawet w trudniejszych warunkach; udziela pierwszej pomocy.

4. Jest zaopatrzony na wyprawy leśne.

Ma najgłówniejsze przedmioty sprzętu wycieczkowego, na wycieczki zabiera z sobą to, co należy. Wykonał sam lub z zastępem przynajmniej dwa przedmioty użytku wycieczkowego: jeden dla siebie, drugi dla drużyny.

5. Jest kulturalnym traperem.

Szanuje las i przyczynia się do jego ochrony. Wie, gdzie są w Polsce puszcze i najgłówniejsze rezerwy leśne. Opozwie z własnych doświadczeń i z przeczytanej książki odczytuje życie leśnego.

Wskazówki.

Sprawność może być zdobywana zespołowo, lub przez pojedynczych harcerzy — w wieku około 12—14 lat, najlepiej zaraz po próbie młodzika, a przed próbą wyładowcy.

Zdobywając sprawności nastąpić może tylko na wycieczkach. Kandydat powinien wziąć udział conajmniej w 4 wycieczkach, w tem w jednej z biwakowaniem i w jednej z nocowaniem, oraz spędzić parę godzin w lesie na wykonywaniu pewnego zadania samotnie lub we dwójkę. Powyższe minimum może być zmniejszone lub zwiększone stosownie do okoliczności (dostępność wycieczek dla kandydata, ogólna częstota ich w drużynie).

Wykonanie zadania I-go stwierdzić należy w grach zastosowanych przez instruktora. Fabuła ich powinna wskazywać na potrzebę zdolności traperskich np.: poszukiwanie zbiega lub zaginionego, odszukanie drogi, tatarskie „deptanie po piętach” innym osobom i t. p.

Przez wyrażenie „sprawnie” rozumieć należy wykazanie się przynajmniej następującymi umiejętnościami: posuwanie się z zastępem szykiem ubezpieczonym, rozwijanie tyralierki z szeregu, rzędu i dwurzędu, przechodzenie w sposób skryty drogą, w poprzek drogi, grzbieciem wzgórza, bagnem, skradanie się i czołganie z wykorzystaniem terenu i sztucznych zasłon.

Kilka zadań winno wystawić na próbę spostrzegawczość, pamięć i szybką orientację kandydata.

Porozumiewanie się w sposób skryty powinno nastąpić za pomocą sposobów leśnych, znaków ręką i gwizdkiem, okrzyków umówionych w zastęp, naśladowanie głosów, lub innymi sposobami, stosownie do okoliczności.

Orientację w lesie wykaże kandydat w czasie parogodzinnej wyprawy samotnej lub w dwójkę; mian. oceni odległość według czasu zużytego na przejście; mając kompas, określi według słońca godzinę; wskaże bez kompasu nocą i w dzień przy ładnej pogodzie strony świata z zegarkiem i bez niego; z kompasem wskaże 16 kierunków świata.

Dla spełnienia zadania 3-go wystarczy rozbić najprostszego biwaku ze schronieniem od deszczu (np. z kocioł), rozpalenie ogniska z naturalnego paliwa conajwyżej dwoma zapalkami niezależnie od pogody (prócz ulownego deszczu), oraz zachowanie na biwaku zgodnie z zasadami porządku higieny i bezpieczeństwa; należy również okazać pierwszą pomoc w fikcyjnym wypadku np. ukąszenia przez żmiję, oparzenia, odparzenia i t. p.

XI. OLIMPIADA.

Nie wiele jest takich rzeczy na świecie, o których na pewno dałoby się powiedzieć, że nie wymyślił ich Grecy. Mądry, dzielny i sprytny ten naród, który przed dwoma tysiącami lat rozpiął się w kolosalnym Imperium rzymskim, a później w ludach Azji i Europy, które zalały starzejące się cesarstwo młodem barbarzyństwem, pozostawił po sobie całą dzisiejszą cywilizację i kulturę.

Między innymi wynalazkami, od Greków pochodzą również igrzyska sportowe, toczone przez zawodników licznych greckich państweczek na cześć bogasłońca, Apollina, w Olimpi.

Grecy rozmiłowani byli w tężyźnie człowieka. Bohaterzy narodowi wynoszeni byli na stanowiska pół-bogów. Powszecznym uznaniem cieszył się uczonej i atleta. Stawiano im posągi, zdobiono głowy wieńcami, opiewano pieśniami.

Na okres igrzysk olimpijskich małe narody greckie, zamieszkujące swój półwysep i stale nie omal zwaśnione ze sobą, zawierały zgodę, zbierały się w Olimpi, gdzie reprezentanci młodzieży sportowej w zawodach ubiegali się o laur zwycięzcy.

W stosunku do kontynentu Europy półwysep grecki jest równie mały jak Europa w stosunku do Azji, której jest półwyspem. Zamieszkuje ją wiele narodów — jak Grecję zamieszkiwały szczepy wspólnego pochodzenia. Jakby w przeczcuciu i chęci zapobieżenia straszliwemu skłóceniu tych narodów, które rozpełtało w lipcu 1914 r. morderczą wojnę, wznowiono pod koniec zeszłego stulecia ideę igrzysk olimpijskich, na które miałyby się zbierać młodzież sportowa całego świata i nawiązując ze sobą przyjaźń w rycerskim współzawodnictwie, budowała pokój. Od tego czasu, od roku 1896, roku pierwszej Olimpiady, odbyło się 11 takich zebrań. Przerwała je na cztery lata wojna. Nie wiele również jest znaków, by miały one zapobiec dalszym krwawym rozprawom między narodami Europy i świata. Nie zdaje się, by ideałem człowieka miała być nieludzka wprost sprawność fizyczna. Przeszkadza w tym człowiekowi umysł, który zabiera mu zbyt wiele czasu i powoduje przerwy w treningu skoków, biegów i rozbijania nosów. Nie wydaje się, by kiedykolwiek udało się człowiekowi pod tym względem prześcignąć małpę, psa, konia, czy bawoła. Już nasze harcerskie codzienne 15 minut ćwiczeń, obozy w polu, zawody na wodzie, bez medali, bez wydzierania się ze skóry zdają się znacznie właściwiej uchowywać zdrowe ciało dla zdrowej duszy, a nasze, co cztery lata odprawiane Jamboree, skuteczniej budować fundamenty braterstwa narodów niż Olimpiady.

Ba, ale miałem pisać o Olimpiadzie a nie krytykować jej.

Tak więc parę tygodni temu w Grecji, w owej właśnie Olimpi, od promienia słońca, uchwyconego soczewką, zapalono pochodnię. Przez długie lądy i kraje poniosła sztafeta ogień słońca do Berlina, gdzie w dniu 1 sierpnia, zapłonął od niej znicz olimpijski a jednocześnie z wyniosłej wieży dzwon ogłosił rozpoczęcie igrzysk.

Stanoło do nich tym razem 45 narodów, wystawiając do mnóstwa przeróżnych konkurencyj 5000 zawodników.

Nie brakło również i Polski, która wysłała 122 sportowców: lekkoatletów, pięściarzy, wioślarzy, piłkarzy, koszykarzy, jeźdźców, kolarzy itd.

W stosunku do poprzednich Olimpiad, z których wynieśliśmy już trzy złote medale, oznaczające pierwsze nagrody, trzeba przyznać, że tym razem nie powiodło się nam. Medalu złotego nie zdobyliśmy. Na ogół jednak usportowienie nasze podniosło się wyraźnie, uzyskaliśmy bowiem 2 medale srebrne i 3 brązowe a ponadto w długim szeregu konkurencyj zajęli nasi zawodnicy czwarte miejsce, t. j. o krok od brązowego medalu. Miejmy nadzieję, że w Tokio, gdzie mają się odbyć następne igrzyska w roku 1940, powiedzie się jeszcze lepiej. Tym razem triumfują Niemcy, którzy uzyskali aż 33 złote medale, oraz Stany Zjednoczone Ameryki z 24 medalami. Tryumfy święcił zatem rasa nordyjska i murzyńska, bo najwięcej zwycięstw Ameryce przysporzyli amerykańscy murzyni. Np. lekkoatleta Owens ustalił fantastyczny rekord w biegu na 100 m., biorąc trasę w 10,2 sek., w skoku w dal zaś zrobił 8,06 m. Nie źle wygląda również rasa żółta: Japończycy zdobyli w biegu maratońskim 1 i 3 miejsce.

Bilans wysiłku Polaków wygląda następująco:

W lekkiej atletyce Wajsówna zajęła drugie miejsce w dysku, Walasiewiczówna drugie na 100 m., Kwaśniewska trzecie w oszczepie. Kucharski czwarte na 800 m, Nojił był piąty w biegu na 5 km., Sznajder był szósty (wraz z 10 innymi zawodnikami) w skoku o tyczce.

W wioślarstwie dwójka podwójna Verey — Ustupski zajęła trzecie miejsce, a dwójka bez sternika Kobylński — Bożuchowski była szósta.

Drużyna piłkarska zajęła czwarte miejsce po zaszczytnych zwycięstwach nad Węgrami i Anglią i po porażkach z Austrią i Norwegią.

Koszykarze uplasowali się na czwartym miejscu, dzięki szczęśliwemu losowaniu, przegrywając z Włochami, Japonią i Meksykiem, a bijąc Łotwę i Brazylię.

Szermiercza drużyna szpadowa doszła do półfinału (bijąc Portugalie, Kanadę i Anglię), a drużyna szablowa doszła do finału (bijąc Grecję, Szwecję, Turcję, Francję i Austrię), gdzie jednak zajęła dopiero czwarte miejsce, ustępując Niemcom. W szpadzie indywidualnej Kantor doszedł do półfinału, a w szabli indywidualnej Dobrowolski odpadł w przedbiegach.

W żeglarskiej w jolkach olimpijskich Jensz był 18-ty, a w szóstkach zajęliśmy 11-te miejsce.

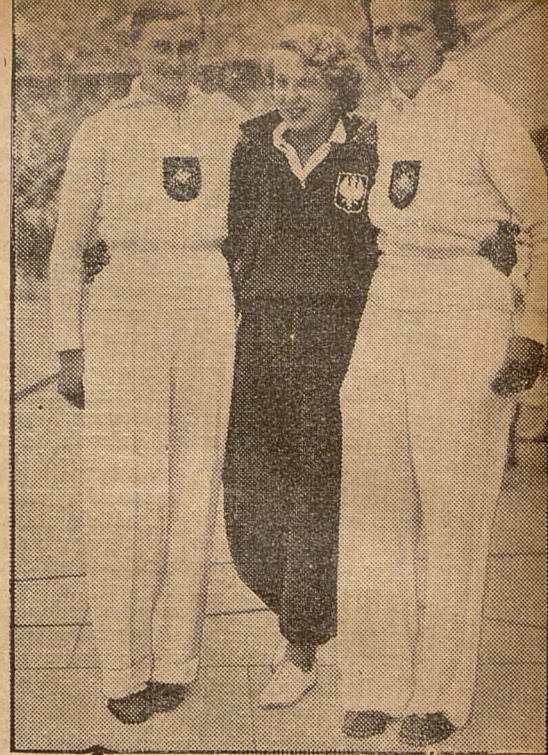
W kajakach dwójka zajęła w biegu 10 km. 9-te miejsce.

W strzelaniu z karabinu małokalibrowego Karaś zajął trzecie miejsce, zaś Wrzosek i Pachla w drugiej dziesiątce, w strzelaniu z pistoletu do sylwetek Sudhorzewski był siódmy, a Piątkowski i Bursa w trzeciej dziesiątce...

W boksie Chmielewski (waga średnia) zajął czwarte miejsce.

W gimnastyce kobiecej drużyna polska zajęła piąte miejsce.

W zapasach Ślązak (waga piórkowa) był szósty, Szajewski (waga lekka)



Szczęśliwe triumfatorki rzutu dyskiem G. Mauermayer (Niemcy), J. Wajsówna (Polska), P. Mollenhauer (Niemcy).

siódmy, a Rokita (waga kogucia) dziesiąty.

W pływaniu sztafeta 4x200 piąta w przedbiegu, a w dodatku zdyskwalifikowana.

Wreszcie w konkursie sztuki, nie liczącym w punktacji, Klukowski zdobył drugą nagrodę w rzeźbie, Chrostowski trzecią nagrodę w grafice, a Parandowski trzecią nagrodę w literaturze (za powieść: „Dysk Olimpijski“).

Ostateczna punktacja oraz przydział medalii jest następujący:

Nazwa państwa	pkt.	zł.	srebr.	bronz.
1) Niemcy	181	33	26	30
2) Stany Zjedn.	124	24	20	12
3) Włochy	47	8	9	5
4) Finlandia	39	7	6	6
5) Francja	39	7	6	6
6) Szwecja	37	6	5	9
7) Węgry	37	10	1	5
8) Japonia	34	6	4	8
9) Holandia	33	6	4	7
10) W. Brytania	30	4	8	2
11) Austria	27	4	6	3
12) Czechosłowacja	26	3	5	1
13) Szwajcaria	26	1	9	5
14) Kanada	14	1	3	5
15) Argentyna	13	2	2	3
16) Estonia	13	2	2	3
17) Norwegia	11	1	3	2
18) Egipt	10	2	1	2
19) Dania	7	—	2	3
20) Polska	7	—	2	3
21) Turcja	4	1	—	1
22) Meksyk	3	—	—	3
23) N. Zelandia	3	1	—	—
24) Indie	3	1	—	—
25) Łotwa	3	—	1	1
26) Belgia	2	—	—	2
27) Rumunia	2	—	1	—
28) Jugosławia	2	—	1	—
29) Pol. Afryka	2	—	1	—
30) Portugalia	1	—	—	1
31) Filipiny	1	—	—	1
32) Australia	1	—	—	1



Apel wycieczek.

Witek miał zastęp, który szczęśliwie przetrwał już 3 lata. Pewne zmiany w nim zaszły. Jest na miejsce trzech wykruszonych — czterech nowych, którzy w różnym czasie wstępując, wzięli się w zastęp, tak, że stanowią dziś żywą, choć często kłócącą się między sobą gromadę.

Z tymi kłótniami, to skandal: o byle co dra między sobą koty. Ale naczelnik potrafią solidnie się pokazać i jak jest robota, solidnie ją wykonać.

Chłopcy już wielkie, bo to już teraz wszystko ze swej szkoły pryska do innych, to do zawodówek, to do gimnazjum, a dwóch idzie już do pracy na praktykę.

Witek się martwi poważnie, bo teraz utrzymać ich razem będzie o wiele trudniej. Zerwą się węzły, które łączą nas na wspólnej szkolnej ławie, pójdą do innych szkół znajdują nowych kolegów, nowe zainteresowania.

Witek czuł, że przetrwać ten przełomowy rok i umiejętnie chłopców zatrzymać w zastępie, będzie to miało rozstrzygający wpływ na dalszy ich pobyt w drużynie.

Wiedział już, że teraz, z wrześniem, rozpoczyna się trzyletni wyścig pracy drużyn, a dążeniem planowej pracy drużyny ma być „osiągnięcie ciągłości służby harcerskiej” swych członków od zucha do starszego harcerza.

Żubry były tym pierwszym zastępem w drużynie, który miał faktycznie rozpocząć wyścig.

— Trzeba będzie wziąć fajny start — myślał Witek. — A start był dobrze i przebiegle obmyślony przez kierownictwo Wyścigu Pracy.

Startem do całego biegu ma być Wyścig wycieczek, a gwoździem całego wyścigu apel wycieczek zastępowy.

Co za atut — dobre wykorzystanie apelu, dla zatrzymania chłopców w gromadzie.

Na tej wycieczce ma się odbyć obrzęd rozpoczęcia wyścigu uroczystym aktem zawierającym spis harcerzy zastępu stających do wyścigu.

Ma się wysłać pocztówkę do Druha Naczelnika, o swej harcerskiej gotowości.

Apel jest więc samozwiązaniem, przyjęciem na siebie obowiązku wytrwania.

Żubry nie spodziewały się takiej zbiórki. Każdy z nich po powrocie w sobotę ze szkoły zastał w mieszkaniu grubą, zaklejoną kopertę z napisem: otworzyć o 16-tej i podpisać Witka.

W środku list alfabetem zastępu, ślepy szkic i kartka z tajemniczymi dość pytaniami, na którą trzeba natychmiast odpowiedzieć.

Czasu było tylko tyle, by wziąć co najpotrzebniejsze z ekwipunku i zdążyć na oznaczoną godzinę, pod krzyż na ce-

gielni, do której było ładne 2 godziny marszu.

Pod krzyżem Żubry zbierały się już w ciemnościach. Ciemnica panowała tak okrutna, że jak duch w ciemnych konturach wynurzał się co pewien czas któryś ze zdążających Żubrów.

Pięć minut przed terminem wszyscy byli w komplecie, brakło tylko Witka. Punkt ósma zamiast pojawienia się oczekiwanego zastępowego pod lasem zamigotało światło latarki. Zabiłyśto długim hasłem Żubrów i zamigotało kropkami, kreskami nadawanych liter.

Podano odzew. Depesza odczytana nazywała w przeciwnym lesie przedostać się do rozpalonego ogniska.

Ciemny las zrecbił swoje.

Targane silnym jesiennym wiatrem drzewa szumiały i gadały szelestem lejących liści, przywoływały na myśl chłopcom w ciszy śdającym po trzaskających gałęziach, wszystkie włóczęgi, dole i niedole harcerskiego łączęgi.

Chybotliwe płomienie przedzierały się poprzez drzewa. Znaleźli ognisko.

I już, podchodząc ze wszystkich stron, chcieli wznieść swój bojowy okrzyk zastępu, powstrzymała ich jednak powaga lasu, i postawa siedzących.

Przy ognisku leżała głównia obozowa, obok siedział zastępowy trzymając długie zwitki brzozonej kory.

Z drugiej strony płonącego ogniska siedział drużynowy wypalając na zwitkach kory tajemnicze znaki.

Żubry w ciszy siadali w krąg ogniska. Drzewa ciągle szumiały swą odwieczną pieśń. Uroczystą ciszę przerwał Witek.

Opowiadał historię zastępu.

Przemknęły przed oczyma wszystkich ich dzieje. Jaki szmat czasu poza nimi.

A Witek kończył swe opowiadanie, przyrzekając przed drużynowym w imieniu zastępu chęć dalszej owocnej pracy nad sobą i dla innych w harcerstwie.

Potem wszyscy wzięli pęk chróstu i dorzucili do ogniska na znak chęci dołożenia swego wysiłku do harcerskiego zbiorowiska.

Silniej zachybotowały na wietrze podsycone płomienie. Zaczął mówić drużynowy o tem, jak wiele liczy na nich w robocie drużyny, o pracy, która ich czeka, o gromadnym wysiłku, zrodzonym z zbiorowej woli, który dać może wyniki wspaniałe. że zwiążą się tu wspólną tajemnicą, stworzą krąg puszczy, który ma ich scementować, wprowadzić na nowe drogi. Przez trzy lata rozznał ich dokładnie, uważa ich za godnych do wprowadzenia do kręgu. A na znak ich przynależności do kręgu nada im puszczańskie imiona.

Witek — Troskliwy Wilk, odczytał Prawo Puszczy, o tem „że puszcza nie jest ani moja, ani twoja jeno święta, Boża, nieczyja“.

„że siłą wilka — gromada, a wilk siłą gromady“.

„Czy jest tu między nami Stach Gossowski“? Troskliwy Wilk odpowiedział:

— Nie, niema tu Stacha Gossowskiego, jest tylko „Roztropny Żóraw“.

— A dlaczego uzyskał zaszczytne miano?

— Bo rozsądnie i mądrze prowadził powierzoną sobie gromadkę suchów i jak prawdziwy Żóraw bronił ich przed czyhającym niebezpieczeństwem.

Zwitek kory zajął się od chybotliwego płomienia i literka po literce spłonęło nazwisko Stacha — został tylko w harcerskim kręgu — Roztropny Żóraw.

Siedem razy padły jeszcze zapytania i siedem razy zetliły się w popiół wymawiane nazwiska. Do kręgu przybyli; Cichy Puchacz, Jelenie Serce, Orzeł Przewodnik, Prosta Strzala, Sprawna Ręka, Silny Żubr i Zwinną Pantera.

Zwitki kory i garść popiołu w ognisku, kilka wystygłych węgli włożono do przygotowanego naczynia, które złożono w głęboki dół i przyłożono darnią, a miejsce to oznaczono kamieniami.

Za rok w tym samym miejscu, o tej samej porze zbierze się Krąg Puszczy, by przed obliczem szumiącego tę samą odwieczną pieśń lasu zdać rachunek ze swej pracy — powziąć nowe plany, sprawdzić swój hart i swą lieczebność.

Przyjacielski Sokół.

Do pracy z zapalem.

Nasza polska sentymentalna, szeroka natura do każdej pracy potrzebuje zapalu, potrzebuje w swój wysiłek włożyć całą duszę, całe swoje uczucie.

Wiemy, bo dobrze siebie pod tym względem znamy, że gdy potrafimy w sobie ten zapal wskrzesić, całą wykonywaną robotę objąć młodzieńczym uczuciem entuzjazmu, przybierze ona kształty wyraźniejsze a owocniejsze plony wydawać będzie.

Ale entuzjazm i zapal wytwarza się tylko wokół spraw i rzeczy ważnych, a porywających swym ogromem, i rozmachem, dających gwarancje swej wielkości i konieczności.

Sprawa trudna, najeżona przeszkodami, stojąca wprostek naszej drogi, emocjonuje nas, prowokuje do walki, pobudza do wysiłku i w rezultacie prowadzi do zwycięstwa tylko silnych, zapalonych i wytrwałych.

Zawsze, gdy po wakacjach staję do pracy w drużynie uświadamiam sobie ten ogrom pracy jaki mnie czeka.

Wyszukuję i notuję najtrudniejsze przeszkody.

Wyłapuję przeciwności, staram się uświadomić sobie dokładnie trudności, jakie czekają mnie w ciągu całorocznego harcowania. Segreguję je według trudności, szukam w myśli sposobów zwalczania ich i pokonania — przygotowuję batalię.

Dokończenie na str. 155.

OD NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Poszukujemy przeciwnika.

II. Druż. Harcerzy w Bytomiu (Beuthen O/S. — Niemcy) poszukuje przeciwników do rozegrania meczów piłki nożnej (seniorów, juniorów i drużyna szkolna), lekkoatletyki i ping-pongu. Adres: II. M. D. H. Beuthen O/S. Tarnowitzerstrasse 4. Bank Ludowy.

Przenosiny.

Biura Komendy Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy zostały przeniesione na ul. Gołębia 1, proszę zatem wszelkie pisma do naszej Kom. Chor. kierować już pod nowym adresem.

201 p. p.

Komitet Zjazdu i Kola Żołnierzy 201 p. p. komunikuje, iż wszystkie zgłoszenia na Zjazd i do Kola Żołnierzy 201 p. p. należy kierować na ręce mgr. Kowalczyka Marjana, Warszawa, ul. Płocka 57 i mgr. Rębalskiego Władysława, Warszawa, ul. Chełmska 50 m. 36.

Kochane dziewczęta z Obozu Zdobunowskiego.

Zrobiliście mi wielką radość Waszemi listami. Cieszę się, że byliście zadowolone z większych namiotów, a jeszcze więcej cieszy mnie to, że zaznałyście rozkoszy pokonania trudu, i że pokonałyście trud z uśmiechem. Teraz wiem, że jesteście wszystkie naprawdę harcerkami, że na to miano zasługujecie.

Rysunki Wasze zorientowały mnie doskonale w rozlokowaniu Waszego obozu. Wyobrażam sobie świetnie, jak tam musiało być ładnie i wygodnie.

Myślę, że nie raz jeszcze będziemy spotykały się na obozach harcerskich; że będziecie obozowały coraz lepiej, — zdobędziecie własne duże namioty, tak, że nie trzeba będzie je spinać z płacht,

— i że szare namiotowe płótna będą tam domami leśnymi, za którymi cały rok tęsknić będziecie.

Życzę Wam, abyście zawsze w życiu umiały z uśmiechem i piosenką na ustach pokonywać przeszkody — bo tylko Ci ludzie nie są niewolnikami, którzy umieją życie wiać za bary i niem kierować.

Czuwaj!

Maria Bonkowicz-Sittauerowa
Kom. Chor. Wil.

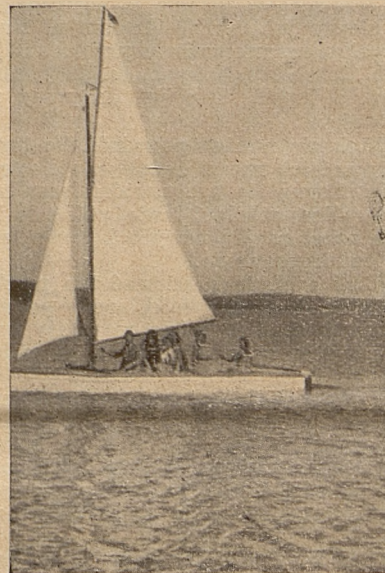
Hej, dalej na wodę i do żagli!

Jest w Harcerstwie Zeńskim pewien dział pracy, kryjący bogate możliwości. To żeglarstwo! Słońce! Morze! Wiatr! I są w tym żeglarstwie dwa momenty, dla których warto stać się „straconym dla łądu”. Z jednej strony — żeglarstwo to teren harcerskiej pracy dla Polskiej potęgi na morzu, z drugiej — to nowy szeroki świat, gdzie młodego czeka przygoda. W każdym młodym nurtuje chęć czynu, walki, wielkiej gry, pragnienie wielkich przeżyć, przygody. A żeglarstwo w cudowny sposób daje zaspokojenie tej żytki włości i przygody.

Celem zrealizowania swych całorocznych marzeń wyruszyło 36 harcerek na obóz żeglarski do Charzykowa, zorganizowany przez Wielkopolską i Pomorską Chorągiew Harcerek. Pogoda dopisała wspaniale. Dni, spędzone na wodzie, w wietrze i słońcu dały moc wrażeń i głębokich przeżyć, wnosząc w życie uczestniczek nową, bogatą treść. Żeglarstwo, jako nowa forma pracy w Harcerstwie, pozwoliło na zrealizowanie poważnych założeń wychowawczych obozu, przynosząc z sobą olbrzymią dozę prawdziwego entuzjazmu i budząc żywe zainteresowanie nietylko stroną sportową ale i najistotniejszymi wartościami: morzem, Pomorzem i koloniami.

Ale woda — wiadomo — potęguje ochotę do wędrowania. I dlatego wyruszyła gromadka żeglarów na zakończenie obozu z Charzykowa Brdą do Bydgoszczy. Trasa prześliczna. Brda wije się przepięknie poprzez Bory Tucholskie, których puszczański charakter dodaje tym większego uroku w wędrowce wodnej. Wyprawa, owiana czarem tajemniczości, przyniosła wiele przeżyć krajoznawczych. A przy tym spłynęła na uczestniczki wycieczki z tego obcowania z przyrodą wielka radość i fala energii.

Skończyły się wakacje. Wróciliśmy do swej pracy podniecone, z sercem pełnym śmiałych projektów, planów, marzeń na przyszłość. A droga przebyta, pełna trudów, okazała się drogą pracy nad swoim charakterem, drogą, która zbliżyła nas do Polskiej Ziemi.



Książki harcerskie są nieodzowne w twojej pracy!

KSIĘGA HARCÓW

cena zł. 1,50. Przewodnik harcerza w życiu, w polu i leśnie, oraz wśród ludzi. Umiejętności młodzika i wywiadczy. 61 doskonałych ilustracji. Każdy harcerz znajduje w tej książce niezbędne dla siebie wiadomości.

Praca zbiorowa pod redakcją
JÓZEFINY ŁAPINSKIEJ

KSIĄŻKA ZASTĘPOWEJ

cena zł. 2,20. Rozdziały: *Zastęp* (co to jest zastęp, jak powstaje, jego zwyczaje, jego formy. Honor zastępu). *Przewodzenie zastępu*. *Siedziba i własność z zastępu*. *Życie zastępu* (program pracy, okres próbny, próby i przyrzeczenia, fundusze, zastęp w drużynie). Dodatek: *programy sprawności*.

JÓZEFINA ŁAPINSKA

HARCERKA NA ZWIADACH

cena zł. 2,40. *Vademecum* harcerki, cz. I. — Oprawa płócienna. Książka zawiera wiadomości niezbędne przy zdobywaniu stopni harcerskich.

ŁWA GRODECKA

RZEKA

cena zł. 3,—. „Rzeka” odtwarza życie młodej drużyny harcerek, która powstaje wg. zasad systemu zastępowego, przechodzi okres próby, zdobywa swe godło, doprowadza harcerki do stopnia ochotniczki i przyrzeczenia.

JADWIGA ZWOLAKOWSKA

NASZE PIĘŚNI

drugie wydanie cena zł. —,90. Zbiorek zawiera 31 pieśni harcerskich wraz z nutami.

Książki dla zuchowych wodzów:

ALEKSANDER KAMIŃSKI

ANTEK CWANIAK

cena zł. 3,50. Książka o zuchach. Wydanie II, uzupełnione i poprawione. Żywe opowiadanie o pracy zuchowej, zawierające jej metodykę.

ALEKSANDER KAMIŃSKI

KSIĄŻKA WODZA ZUCHÓW

Drugie wydanie. Cena zł. 5,—. Podrecznik pracy zuchowej, zawierający kilka setek gier, zabaw i turniejów zuchowych, wskazówki i regulaminy pracy zuchowej.

ALEKSANDER KAMIŃSKI

FRĄG RADY

cena zł. 4,—. Zbiór gawęd dla instruktorów zuchowych, omawiających zasadnicze problemy ruchu zawodowego.

GROMADY ZUCHOWE NA WSI

cena 60 gr. Zwięzła charakterystyka wsi i chłopstwa włojskiego, oraz praktyczne wskazówki, dotyczące organizowania gromad zuchowych i ich pracy na wsi.

JAK ZORGANIZOWAĆ GROMADĘ ZUCHÓW

cena 30 gr.

SPRAWNOŚCI ZUCHOWE

cena 75 gr.

Książki te są do nabycia w Administracji „Na TROPIE“.

NA F. O. N. Rozumiejąc doniosłość hasła, rzuconego przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Gen. Rydzę-Śmigłego — Obrony Polski — Zastęp Starszych Harcerzy przy L. Drużynie Harcerzy im. A. Małkowskiego w Bytkowie (Śląsk) złożył na rzecz Funduszu Obrony Narodowej złotych 50,—.

ŚWIĘTO W. F. I P. W. zostało zorganizowane przez Hufiec w Radomiu. Po zbórcie i raporcie Drużyn i Gromad Zuchowych, hufiec uczestniczył w uroczystym nabożeństwie, poczem odbyła się defilada, którą odbył pułkownik. Po południu zorganizowano pokazy, zawody lekkoatletyczne, rozgrywki na stadionie w Koszarach. Drużyny harcerskie rozbiły w rekordowym czasie obóz, zrobiły kładkę, po której w czasie ataku gazowego patroli sanitarne przewoziły rannych i lokalizowały teren zagrożony. Pokazy udały się znakomicie. (Uczestnik).

PRZEDSTAWIENIE POD GOŁYM NIEBEM późnym wieczorem urządziła z pomocą K. P. H. I. D. Harcerzy w Świątnikach Górnych. Licznie zebrani widzowie gorąco oklaskiwali przedstawienie i wyrażali swe uznanie dla ideologii i pracy Harcerstwa. Dochód przeznaczono na kurs dla zastępowych. (J. B.).

Z ŻALEM ŻEGNAŁO harcerstwo w Dziedzicach swego opiekuna, prof. Donocika, który odszedł na inną placówkę. Uroczystość pożegnania odbyła się w odnowionej harcownicy drużyny kolejowej. Prof. Donocikowi za wieloletni owocny trud i pracę dla harcerswa dziękowali: imieniem Rodziny Kolejowej p. insp. Brąglewicz, imieniem K. P. H. p. kontr. Flehter, imieniem harcerzy drużyny o. d. H. Zajac.

„DZIEŃ HARCERZA“, zorganizowany we Wrześni przez drużyny harcerskie i gromady zuchowe, udał się znakomicie, zdobywając sympatię tamtejszego społeczeństwa.

„ZAMOŚĆ W MUNDURZE HARCERSKIM“ — oto tytuł jednodniówki, wydanej przez Hufce harcerek i harcerzy w Zamościu, z okazji zlotu Hufców harcerskich z ziemi Lubelskiej w Zamościu. Jednodniówka jest wydana bardzo starannie i interesująco, zawiera cały szereg wartościowych artykułów.

PRYZRZECHENIE HARCERSKIE złożyło 17 harcerzy z I. D. H. im. ks. Skorupki z Małego Seminarium O. O. Kapucynów wraz z opiekunem Drużyny w Lubierzowie na Polesiu. Podczas tego samego ogniska złożyło przyrzeczenie 13 harcerzy z II. D. H. im. T. Kościuszki ze szkoły powszechnej. W uroczystości wzięli udział O. O. Kapucyni, Profesorowie Seminarium i przedstawiciele tamtejszego społeczeństwa. (K. K.).



ORKIESTRĘ NIE OD PARADY tworzy zastęp „Grajków“ L. D. H. w Iłży. Orkiestra ta grała w ub. roku szk. 6 razy na szkolnych zabawach, dała koncert na rzecz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą i dla biednych dzieci, wzięła udział w 6-ciu akademiach okolicznościowych i wystąpiła 2 razy na nauczycielskich konferencjach rejonowych! Z funduszy zebranych na jednym koncercie drużyna opłaciła wydatki wędrowniki zastępu starszych harcerzy do Krakowa celem sypania kopca na Sowińcu i złożenia hołdu Prochom Wielkiego Wodza. — Oto na fotografii dzielne „Grajki“. (J. C.).

Tropy Warszawy.

AKCJA OBOZOWA. Jak pobieżne i przybliżone obliczenia wskazują, na obozy w miesiącu lipcu wyjechało 2138 harcerzy, doliczając miesiąc sierpień, cyfra ta przekroczy — 2200. Obozów samodzielnych było 78, a drużyny wyjechały (niektóre drużyny urządziły obozy wspólne) 89. Prawie 100% drużym wzięło udział w akcji obozowej. W porównaniu do zeszłego roku liczba wyjeżdżających wzrosła o 46% (roku zeszłego wyjechało 1453).

HUFIEC ZOLIBÓRZ. Zgromadził dzięki wybitnej zapobiegliwości d. h. hufcowego w ośrodku obozów w Jeziorach k. Grodna przeszło 250 uczestników w 9 samodzielnych obozach. Udział w ośrodku wzięły drużyny 14, 36, 44, 71, 88, 92, 100 ponadto kurs wodzów zuchowych i kolonie zuchów „Zoliborza“. Ośrodek obfitował w wiele atrakcyjnych imprez uczynionych dla wszystkich uczestników. Wspomnę tylko najważniejsze, jak alarm nocny całego ośrodka zarządzony przez wizytatora i zakończone nastrojowym harcerskim ogniskiem.

Zawody pływackie, których gwózdziem była sztafeta drużyn o nagrodę, ufundowaną przez 44. W. D. H. (która nawiasem mówiąc, nie kupiła jej jeszcze — wygrała).

Zawody lekkoatletyczne, święto morza i pokaz kajakowy. Interesujący całodzienny bieg harcerski z przeszkodami z imponującą ekwilibrystyczną przeszkodą cyrkową zbudowaną przez d. h. „Jajeczko“ oraz trzydniowa wycieczka.

Ośrodek zakończył się pięknym ogniskiem, poświęconym pracy dla Państwa. Ponadto w ośrodku odbywały się zawody o tytuł mistrzowskiej d. n. ośrodka. O wynikach dowiemy się dopiero na I-szej zbiórce hufca.

Pod koniec obozu z Jezior do Warszawy wyruszył obóz wędrowny 88 L. W. D. H. i dwa spływy kajakowe przepiękną trasą przez Niemen, Czarną Horierę, Jezioro Augustowskie, Konary Augustowskie, Noteć, Biebrzę, Narew, Wisłą do Warszawy 14. W. D. H. i 44 W. D. H. Fr. G.

Do pracy z zapalem.

(Dokończenie ze str. 153)

Czym więcej tych przeszkód, tym walka przedstawia się ciekawiej, tym cenniejsze i wartościowsze wydaje się zwycięstwo.

Ogarnia mnie instykt walki, obejmuje całego zapal interesującej i emocjonującej gry, w której musi wygrać partia, kierowana przeze mnie.

Stając z drużyną naprzeciw wszystkim przeciwności, pewny jestem, że zwyciężymy.

Pasja gry, pasja walki, chęć zwycięstwa, oto motor mej pracy.

Wytyczne i skomponowany plan pracy przedstawiają wartość i wielkość zamierzeń.

Rzecz wydaje się wartą zachodu, tworzy się we mnie poczucie konieczności tej pracy, wytwarza się chęć jej prowadzenia, powstaje zapal — połowę batalii mamy wygraną.

Przystępujesz do pracy z zastępem, dzielny wodzu, czy ty widzisz, czy uświadamiasz sobie ogrom pracy i obowiązku jaki bierzesz na siebie?

Masz z tej rozkrzyczanej bandy, lub też z grupki indywidualistów, co są jak koty, chadzające własnymi drogami, lub samoluby, wierzące w swój żołądek i kieszeń, utworzyć karną gromadę harcerską, społeczną grupkę chłopaków, wyrobioną pod każdym względem, dającą sobie w życiu radę we wszystkich trudnych okolicznościach, umiejacą znaleźć się na swoim stanowisku, na „wykach“ pod szałasem, w polu na deszczu i śniegu, w szkole i w rodzicielskim domu.

Gromadę nie samolubów, czy też wojsków towarzyskich, ale społecznie pożyteczną kadre obywateli Polski.

Czy widzisz, jaki trudny i zaszczytny obowiązek? Ty, młody chłopak, masz dopomóc do wychowywania gromadki dzielnych obywateli a przez to budować

moc i potęgę swej Ojczyzny.

A trudności masz przed sobą niewyważałe Na chłopaków twoich, a i na ciebie, czatuje własne lenistwo, nieodpowiednie towarzystwo, ulica ze swoimi naleciałościami, opór ludzi nierozumiejących harcerswa, warunki terenowe, lokalne.

Gra więc warta rozpoczęcia. Z jednej strony widzisz, jak wielkie wartości przedstawia twoja praca, ty jesteś kierownikiem, bezpośrednim realizatorem harcerskich haseł — z drugiej masz kupę przeciwności.

Masz więc dwa powody, dla których warto się do roboty wziąć z zapalem. Czym więcej przeszkód pokonasz, tym cenniejsze będzie zwycięstwo, im większy zakres swego planu roboty harcerskiej wykonasz, tym większą cegiełką do budowy mocy swej ojczyzny przyłożysz.

Sprawa warta zapalu i entuzjazmu.

P. S.

Tragiczna śmierć gen. Orlicz-Dreszera.

W lipcu zginął śmiercią tragiczną spadając z aeroplanem do morza Gen. Gustaw Orlicz-Dreszer, Inspektor Obrony Powietrznej, Prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej, dzielny i wszechstronnie uzdolniony żołnierz z czasów walk o Niepodległość, niestrudzony pracownik przy budowie Polski Wielkiej. Pełniąc funkcję inspektora komp. Gen. Orlicz-Dreszer ostatnie lata życia poświęcił pracom o charakterze społecznym: o bronie wybrzeża, wzmocnieniu Marynarki Wojennej i aspiracjom kolonialnym Polski. Jako prezes Zarządu Gł. Ligi Morskiej i Kolonialnej uczynił z małej organizacji jedną z największych instytucji społecznych w Polsce. Zginął, jako zwierzchnik polskiego lotnictwa wojakowego.

Wielką i twórczą pracę włożył w budowę Polski dzisiejszej i jutrzejszej.

Wojna domowa w Hiszpanii.

Już od 6-ciu tygodni w Hiszpanii wojna domowa, w której siły rządowe (komunistyczne) i milicji robotniczej zmagają się z wojskami powstańców (prawica). Zasadniczym powodem wybuchu wojny, był zamach na jednego z czołowych przywódców monarchistów — postać Calvo Sotelo. Wybuch powstania nastąpił dnia 18 lipca w Marokko hiszp. Powstańcze pułki Legii Cudzoziemskiej pod dowództwem gen. Franco przerzucają się przez Cieśninę Gibraltarską i zajmują południowe porty Algeciras i Cadix. Krwawe walki mają miejsce w Madrycie i w Barcelonie. Wkrótce cała Hiszpania zostaje objęta ogniem wojny domowej. Na czele armii powstańczej stanęli generałowie Franco i Quiapo de Llano na południu oraz gen. Mola na Północy. Powstańcy utworzyli własny rząd tymczasowy w Burgos, na czele którego stanął gen. Cabanellos.

Powstanie w Hiszpanii rozpełtało nie tylko u siebie, ale w całej Europie dwie siły — faszyzm i front robotniczy, w którym pierwszą rolę grają komuniści. Powstańcy cieszą się sympatią Niemiec i Włoch (państwa faszystowskie), sprzymierzeńcami rządu jest Z. S. R. R. oraz w pewnej mierze rząd francuski. Jednak opinia francuska wymogła na rządzie neutralność w stosunku do Hiszpanii. Wobec dużego zainteresowania się większości państw w Europie wojną hiszpańską, co mogłoby doprowadzić do poważnych konfliktów politycznych, rząd francuski zaproponował rządowi państw europejskich zawarcie paktu, zobowiązującego je do neutralności.

Wskutek niezwykle krwawej i dramatycznej w swoim przebiegu wojny domowej, Hiszpania ucierpi bardzo zarówno na polu gospodarczym jak kulturalnym. Poeci armatnie niszczą wsie i miasta, rekwizycje dla wojska niszczą dobytek ludności, kościoły, zamki, muzea leżą w gruzach. Sytuacja jest tem gorsza, że siły są mniej więcej równe co przedłuża wojnę i przynosi coraz większe spustoszenie i zniszczenie.

Druga polska wyprawa polarna na Spitsbergen.

W lipcu wyruszyła z Polski na północ druga z kolei wyprawa polarna. W wyprawie biorą udział 3-ej członkowie Polskiego Klubu Wysokogórskiego z Koła Polarnego: inż. Stefan Bernadzikiewicz, były kierownik wyprawy na Spitsbergen, dr. Konstanty Narkiewicz-Jodko, były kierownik wyprawy w Andy oraz St. Siedlecki.

Wyprawa ma ceł ściśle naukowy. Wpływ krain polarnych na klimat Europy, ich bogactwa naturalne powodują zainteresowanie i szybki rozwój wszechstronnego badania naukowego tych olbrzymich obszarów, rozciągających się na północ od Koła Biegunowego. Do badań tych przystąpiła i Polska.

Generał Gamelin w Polsce.

Gen. Gustaw Gamelin, szef francuskiego sztabu generalnego, wiceprzewodniczący Najwyższej Rady Wojennej Francji, na wypadek wojny naczelny wódz Armii Francuskiej, bawił w Polsce jako gość Naczelnego Wodza Gen. Rydza-Śmigłego. Wizyta Gen. Gamelin w Polsce stanowi poważne wydarzenie w rozwoju przymierza, łączącego dwa zaprzyjaźnione narody, jest wyrazem militarnego zbliżenia obu państw.

Podczas pobytu Gen. Gameli został przyjęty na audiencji u P. Prezydenta R. P., po której P. Prezydent udekorował Gen. Gamelin wielką wstęgą Orderu Polonia Restituta. Jeden dzień Gen. Gamelin spędził w Krakowie, gdzie złożył hołd Pamięci J. Piłsudskiego. Gen. Rydz-Śmigły wyjechał dnia 28. 8. br. z rewizytą do Paryża.

Święto Żołnierza.

Dzień 15 sierpnia br. był wyjątkowo uroczysto obchodzony pod hasłem „Święta Żołnierza“. Na terenie całego kraju zostały odprawione nabożeństwa z udziałem przedstawicieli władz, wojska, miejscowych organizacji społecznych oraz szerokich rzesz ludności, podczas odbyły się defilady.

Rozstrzelanie Kamieniewa Zinowjewa i 14 towarzyszy w Z. S. R. R.

Komisariat ludowy spraw wewnętrznych Z. S. R. R. w roku 1936 wykrył spisek terrorystyczny, z Kamieniewem i Zinowiewem na czele, przeciwko kierownikom Wszechzwiązkowej partii komunistycznej, a przedewszystkiem przeciw Stalinowi i Woroszyłowi. Spiskowcy otrzymywali instrukcje wprost od Trockiego. Na mocy wyroku wydanego dnia 24. 8. oskarżeni zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

Harcerki! Harcerze!

Przyjdźcie z pomocą niewidomym przez udział w zbiórce ogólnopolskiej na rzecz Zakładów i Patronatów Towarzystwa Opieki nad ociemniałymi.

Data zbiórki w całym kraju 18 i 14 września, w województwie warszawskim 10 i 11 października. Pomóżcie zapewnić światło nauki i radość użytecznej pracy rzeszom pozbawionym światła słonecznego i radości dostępnych człowiekowi widzaczemu.

Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi.
Warszawa, Wolność 4. Tel. 11-85-86.
P. K. O. 13777. Czeki poczta Warszawa
Wolność 4. Tel. I Pomd. 48.

Pisemko zuchów dziewcząt i zuchów
chłopców

„Na Tropie Zuchów“

redagowane przez Wydziały Zuchów obydwu Głównych Kwater, — jest zajmującą lekturą zuchową, zachęca zuchy do czytania, a kierowniczkom i wodzom gromad daje wartościowy materiał pomocniczy. Prenumerować można łącznie z „Na Tropie“ za dopłatą zł 1,— rzemie lub oddzielnie, lecz w tym drugim przypadku nie mniej niż 5 egzemplarzy razem za cenę 50 groszy miesięcznie.

NA TROPIE

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Szafranka. Tel. 322-61. — Prenumerata: roczna 4 zł, za okres I (12 numerów) — 2,70 zł, za okres II (8 numerów) — 1,60 zł. Cena numeru pojedynczego — 30 gr. „NA TROPIE“ z dodatkiem „Żeglarz“ — 6 zł rocznie. „Na Tropie“ z dodatkiem „Na Tropie Zuchów“ 5 zł. W braku pisemnego odwołania prenumerata obowiązuje nadal.
Komto P. K. O. Katowice, Nr. 305.330.

Komitet Redakcyjny pod kierownictwem M. Kapiszewskiej.

Wydawca: Stow. zarejestr. „Na Tropie“, Katowice.

Redaktor odpow.: Henryk Kapiszewski.

Odbito w Drukarni Śląskiej Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego 2. — Telefon 308-78 i 304-26.